

Wywiad z ojcem Kazimierzem Lesiakiem
opiekunem „Rzeczywiście Żywego Różańca”
przeprowadzony w listopadzie 2005 roku
w parafii o.o. paulinów
p.w. N.M.P. Częstochowskiej w Toruniu

Droga zakonna Ojca jest długa. Teraz przyszedł czas na Toruń. Czym różni się parafia w Toruniu od innych w Ojca życiu?

Dostrzegam różnicę między parafiami, w których pracowałem. Jasna Góra - to narodowe, a nawet światowe sanktuarium. Podstawowym obowiązkiem paulina jest sprawowanie Eucharystii i posługa w Sakramencie Pojednania. Warszawski kościół i klasztor paulinów to miejsce, z którego od 300 lat pielgrzymują Polacy na Jasną Górę. W ostatnich 30 latach dołączyły także grupy młodych ludzi z innych krajów. W pielgrzymce warszawskiej uczestniczyłem ponad 20 razy. W 1982 roku prowadziłem grupę w pielgrzymce, która liczyła ponad 50 tysięcy uczestników. Przez 3 lata byłem w klasztorze w Leśniowie. Uroczy zakątek. Miejscowość odległa 40 km od Częstochowy, w Jurze Krakowsko-Częstochowskiej, na tzw. „szlaku orlich gniazd”, tj. ruin średniowiecznych zamków i warowni. W głównym ołtarzu leśniowskiej świątyni znajduje się piękna drewniana figura Matki Bożej z Dzieciątkiem z XIV wieku. Doroczny odpust przypada 2 lipca i ściąga do „Patronki Rodzin” tysiące pielgrzymów z bliższych i dalszych miejscowości. W Leśniowie mieści się nasz pauliński nowicjat. Na Ukrainę wyjechałem w 1999 roku. Siedzibę mieliśmy w Kamieńcu Podolskim, który słynie z wielu historycznych polskich pamiątek. Parafia paulińska obejmuje połowę miasta i 60 mniejszych i większych miejscowości o obszarze ponad 800 kilometrów kwadratowych. Na odnowienie czeka wiele kościołów, które przez całe dziesiątki lat służyły jako magazyny lub hale remontowe. Równie zniszczeni pod względem religijnym i moralnym są ludzie. Jednocześnie dostrzega się wspaniałe działanie łaski Bożej w odradzającym się tam żywym Kościele.

Czy - mimo wielu obowiązków - znalazł Ojciec czas, żeby poznać i polubić Toruń?

Kiedy 1,5 roku temu z Ojcem Markiem Mogą, który przywiózł mnie do Torunia, wjeżdżaliśmy do miasta przez żelazny most, zapadał zmierzch. Mury starego grodu były

oświetlone. Wyglądało to tajemniczo i majestatycznie. Najbardziej podoba mi się wnętrze kościoła św. Jakuba. Tchnie ono pięknem i tradycją, które tworzą klimat sacrum. Można tu wyciszyć się i nasłuchiwać głosu Boga wyłaniającego się z bogatej historii Kościoła.

Ojca obecność w naszej parafii to czas błogosławiony dla wspólnoty Żywego Różańca. Róże Różańcowe czerpią pełnymi garściami z Ojca charyzmatu. A co dają w zamian? Czy i jak ubogaca Ojca ta wspólnota?

Uważam te chwalcące mnie określenia za mocno przesadzone. Jeżeli jest to czas błogosławiony, to dziękuję za wszystko Panu Bogu i Maryi. Błogosławieństwem jest to, że Róże Różańcowe gromadzą się w każdy poniedziałek na godzinną modlitwę przed Mszą św., później uczestniczą w Eucharystii. Szybko można dostrzec, że jest to rzeczywiście Żywy Różaniec. Dobrze dobrane pieśni, jednakowe śpiewniki, głębokie rozważania tajemnic oraz z uwagą i zaangażowaniem podejmowane każde *Zdrowaś Maryja*. Z przyjemnością włączyłem się w tak prowadzoną modlitwę. Nie bez znaczenia dla każdego, zwłaszcza nowo przybywającego, jest duża ilość osób systematycznie przychodzących na modlitwę. Wielką pomocą w kontemplacji Oblicza Chrystusa podczas naszej modlitwy różańcowej był ogłoszony przez Jana Pawła II Rok Eucharystii i nasze włączenie się przez godzinną modlitwę wobec Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie. Osobiście dostrzegam, że wspólnota różańcowa wyprasza wiele dobra dla całej parafii. Mam nadzieję, że będą powstawać nowe Róże i Różaniec będzie nas gromadził pod opieką Matki Bożej na rozważaniu tajemnic naszego zbawienia w Jezusie Chrystusie.

Wspólnota różańcowa i mnie ubogaca duchowo i mobilizuje przez liczną i systematyczną obecność Sióstr i Braci oraz ich zaangażowaną modlitwę w każdy poniedziałek.

Nie należy też zapominać, że wiele osób z grup różańcowych pomaga w różnych pracach w kościele i duszpasterstwie.

Czy doświadczył Ojciec mocy modlitwy różańcowej w swoim życiu? Czy mógłby się Ojciec podzielić z nami tym osobistym doświadczeniem?

Modlitwę różańcową praktykuję od dzieciństwa. Były też lata, kiedy ją zaniedbywałem. Ale zawsze, kiedy powracałem do Boga, odnajdywałem też modlitwę na różańcu. Osobiście szczególnie dużo korzystam z różańca, gdy modlimy się wspólnie. Włączam się wtedy świadomie w rytmicznie wypowiedane słowa. Pomagają mi w modlitwie dobrze dobrane

rozważania tajemnic różańcowych. Nieraz przywołuję słowa Ojca Świętego Jana Pawła II: „różaniec jest modlitwą, którą trzeba na nowo odkrywać”.

Wspominał Ojciec o swoim pobycie na Ukrainie. Jak obchodzi się święta Bożego Narodzenia na Ukrainie? Jakie potrawy przygotowuje się na ukraiński wigilijny stół?

Przypominam sobie, że dbano o to, żeby było 12 potraw. No i oczywiście... kutia – gotowana pszenica z rodzynekami, osłodzona miodem. Podczas wigilii na Ukrainie śpiewa się dużo kolęd. Jest to piękna tradycja, bardziej bogata niż u nas.

Jaki prezent chciałby dostać Ojciec pod choinkę?

Cokolwiek. Cieszy mnie każdy prezent i zawsze jestem zadowolony i wdzięczny, bo jest to odruch życzliwego serca i serdeczny gest.

Boże Narodzenie to czas przyjaznych spotkań i składania życzeń.

Przystańmy więc i otwórzmy serce, bo Pan przybywa i „...oto wszystko rodzi się nowe”. Życzymy Ojcu pokoju i radości płynących z doświadczenia Jego bliskości.

Rozmowę przeprowadziła Ewa Sprengel